Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 39 KRAKOW, 28 WRZEŚNIA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus z ojcem.

WYMODLONA MISJONARKA

Państwo Ludwik i Zelja Martin modlili się o to, aby im się urodził syn kapłan i misjonarz. A oto 2 stycznia 1873 przyszła na świat upragniona »kapłańska i misjonarska« dusza, ale innego rodzaju, niż pragnęli. Urodziła się Marja Franciszka Teresa, powszechnie znana jako św. Teresa od Dzieciątka Jezus, ta, którą obecny Ojciec św. ogłosił patronką misyj Tak to niespodziewanie spełniło się życzenie świątobliwych rodziców, którzy swe obowiązki małżeńskie umieli znakomicie godzić z prawdziwie katolickiem życiem duchowem i wychowali kilka poświęconych Bogu istot, a wśród nich dziewiąte ich dziecko osiągnęło szczyty świętości.

Zamknięta w ostrym zakonie Karmelitanek, stała się św. Teresa misjonarką przez całopalną ofiarę z siebie, przeszła przez życie niepozorna i cicha, aby po śmierci dopiero zesłać »deszcz róż«, łask uzyskanych za swem wstawiennictwem. **Święto jej przypada 3-go października.**

I o tem warto przeczytać!

Dokończenie.

Hołd Arcypasterzowi.

Tegoż dnia popołudniu udali się uczestnicy Tygodnia w pochodzie ze sztandarami „Odrodzenia” do katedry na krótką adorację, poczem złożyli hołd Ks. Bp. Fulmanowi w Jego własnych apartamentach. Przemawiał J. M. Ks. Rekt. Kruszyński i prezes Komit. Wykon. Rady Nacz. „Odr“., p. Malko. W odpowiedzi przypomniał Najd. Arcypasterz, jak przed 9 laty przyjmował grupę uczestników I. Tyg. Społ. w liczbie 30. Dał też J. E. wyraz radości, wypływającej z przekonania, że odrodzeniowcy są ludźmi zdolnymi do szerzenia tej wielkiej idei, na służbę której się oddali. Ks. Biskup życzył członkom męskim kół akademickich tężyzny w bojowaniu o katolickie ideały i postulaty, a kołom żeńskim miłości i ofiarności.



Grupa krakowska na IX Tygodniu Społecznym w Lublinie.

Razem czy osobno.

Szóstego dnia lubelskiego kursu omawiała p. Halina Doria-Dernatowiczówna z Warszawy rolę organizacyj kobiecych w A. K., a prez. Malko wygłosił referat p. t. „Młodzież, a A. K.“ Prelegent podniósł m. in. konieczność odrębnej organizacji młodzieży inteligentnej. Zaznaczywszy, że młodzież w tym wieku ma łatwość odczuwania ideału i podatność dla ideowych zagadnień, podkreślił rolę samowychowania, czyli przygotowania się do przyszłej pracy. Jest to obok apostolstwa drugie zadanie młodzieży i musi być uniwersalne. Chodzi o ukształtowanie jednolitego światopoglądu katolickiego i o wytworzenie w społeczeństwie katolickiej kultury i atmosfery. Wskazanem jest rozdzielenie akcji wychowawczej kolegów i koleżanek.

Co do stosunku młodzieży do A. K. podniósł mówca z całym naciskiem, że „Odrodz.“ powstało dlatego, by służyć kościołowi, a przeto oddało się jedno z pierwszych na usługi Episkopatu w A. K. Fakt wejścia do niej daje duże prawa, lecz nakłada zarazem duże obowiązki.

Do dodatnich i pożądanych przejawów wśród młodzieży zaliczył prelegent zrozumienie ruchu rekolekcyjnego i liturgicznego. — „Odrodzenie“ cechować winien boży optymizm, optymizm ludzi wierzących.

Oba powyższe referaty wywołały wielce ożywioną i zajmującą dyskusję na temat organizacji kobiet i ustosunkowania się „Odrodz.“ do A. K., jego zadań w życiu publicznem i stosunku do innych katolickich zrzeszeń.

Program i pracownicy.

Ostatni referat p. t. „Organizacja A. K. w Polsce” wygłosił Ks. Infułat Adamski z Poznania, naczelny kierownik A. K. na całą Polskę. Czcigodny prelegent wskazał zakres pracy w A. K., który obejmować ma życie promieniujące, szerzeniu prawdy i obronę bezkompromisową interesów i postulatów katolickich. Podniósł m. i. Ks. Infułat, iż człowiek, wykonujący hierarchiczne apostolstwo, musi liczyć się z tem, że idzie i pracuje w imieniu Kościoła. Każdy człowiek organizacji, wchodzącej w skład A. K., ma misję, mandat od swego biskupa; jest pasowany po raz trzeci w życiu na rycerza Chrystusowego i staje się narzędziem Chrystusa i Kościoła, pomocnikiem Arcypasterza. Przez należenie do A. K. otrzymuje świecki katolik cząstkę misji kapłańskiej, jak również szczególne łaski i pomoce boże do spełniania powierzonych mu zadań.

Kościół odpowiada za pracę A. K., a mianowicie za kierunek tych organizacyj, lecz nie za poszczególnych ludzi.

Ks. Inf. Adamski zapoznał też zebranie z treścią statutu konstytucyjnego A. K. w Polsce, przyjętego przez Episkopat na czas przejściowy. Statut ten przewiduje instytuty i zarządy diecezjalne, oraz instytut naczelny. Nie przesądza to dalszej ewolucji. Jest to wstępne stadjum, nie wykluczające w przyszłości pracy wyższego typu.

Pierwsze dwie sprawy, któremi zajmie się A. K. to wydawnictwo miesięcznika „Ruch Katolicki” i zorganizowanie w paździer-

niku przez Zjednocz. Kat. Związ. Polek w Poznaniu katolickiego kursu społecznego dla kobiet, który ma je ukształcić do pracy społecznej i połączony będzie z dwudniowemi rekolekcjami, nastawionemi do sprawy A. K.

Zakończenie.

IX Tydz. Społ. zakończył się 26 sierpnia. Po Mszy św. odprawionej przez Ks. Rekt. Kruszyńskiego, odbyło się ostatnie zebranie ogólne, na którem Ks. Dr. Lewandowicz dał syntezę prac Tygodnia.

Postać wielkiego świętego Biskupa, Doktora i Ojca Kościoła unosiła się nad całym Tygodniem, a idea „Civitatis Dei" („O państwie Bożem") przenikała cały wysiłek intelektualny uczestników. W 13 referatach poświęconych Akcji Kat. zarysowała się jej idea z punktu widzenia intelektualnego, praktycznego i społecznego.

Ks. Rekt. Kruszyński wygłosił przemówienie pożegnalne w imieniu Kat. Wszechnicy Lub., obiecując użyczyć gościny w jej murach X jubileuszowemu „Tyg. Społ." w następnym roku. Mówiąc o ciężkich warunkach, w jakich znajduje się ta jedyna w kraju wyższa uczelnia katolicka, podnosił Ks. Rekt. potrzebę większej pomocy ze strony katolickiego społeczeństwa.

Pisząca te słowa żegnała uczestników Tyg. Społ. w imieniu Krakowskiej Akcji Kat. Nawiązując do poruszonej dnia poprzedniego sprawy ustosunkowania się starszego społeczeństwa do młodego pokolenia, wyraziła opartą na nadprzyrodzonym podłożu wiarę w młodzież i w ruch odrodzeniowy, życząc by hufiec z pod Pawłowego znaku dostarczył Kościołowi w Polsce pracowników i zapaśników w duchu i na modłę Pawłową, uzdolnionych do twórczego czynu, zaprawionych i zawsze gotowych do walki.

Przemawiali jeszcze delegaci środowiska lubelskiego, poczem prez. Malko złożył na ręce Ks. Rektora wyrazy hołdu dla Ks. Bpa Fulmana. Na zakończenie Tygodnia odbyło się w kaplicy uniw. nabożeństwo z uroczystem „Te Deum".

Nastrój chwili.

Ze szczególnym naciskiem podkreślić należy to, że jak wyraził się jeden z członków, zabierających głos w dyskusji, sercem Tyg. Społ. jest kaplica i tajemnice, które się w niej odprawiają. Istotnie, wrażenia wyniesione z wspólnych nabożeństw, górują ponad wszystkiem. Ten zespół starszych i młodych, kapłanów i wiernych, biorący czynny, zbiorowy udział w Najśw. Ofierze, to w całem znaczeniu wyrazu żywi członkowie mistycznego Ciała Chrystusowego, przypominający gminę chrześcijańską w pierwotnym Kościele, w której „jedno było serce i dusza" (Dz. Ap. IV, 32). To cząstka modlącego się Kościoła. Chciałoby się było zgromadzić w tej kaplicy katolików z całej Polski, by się przyjrzeli, jaki winien być nastrój, postawa i uczestnictwo wiernych w Mszy św. „Zachowanie pierwszej klasy", zaopinjował jeden z obecnych kapłanów. Msze były recytowane lub śpiewane po gregorjańsku, a wszyscy słuchacze kursów przystępowali do Stołu P. parami, w największym porządku i skupieniu, po jednej stronie młodzież męska, duchowna i świecka, po drugiej żeńska. Na każdy dzień wyznaczano specjalne intencje Mszy i Kom. św.

Wieczorem odbywały się nabożeństwa z błogosław. M. P. i konferencjami religijnemi o głębokiej i podniosłej treści. I tak w ciągu Tygodnia wygłosił Ks. prof. Dr. Kowalski z Gniezna dwie nauki: „Św. Augustyn a epoka dzisiejsza", „Mistyka św. Augustyna". Ks. prof. Cseszniak ze Lwowa mówił na tle „Wyznań" o trudnościach religijnych św. Augustyna, o jego drodze do Boga i o Kościele jako mistycznem Ciele Chrystusa, na podstawie pism tegoż Doktora. Tematem ostatniej konferencji Ks. prał. Korniłowicza, prof. Lub. Wszech., była „Eucharystja u św. Augustyna".

Dla uzupełnienia opisu Tygodnia dodajmy wkońcu, że pomiędzy wykładami zbierają się słuchacze na wspólne posiłki, w czasie których wyładowuje się żywiołowo humor, dowcip i wesołość młodzieży w śpiewach chóralnych, czy też w odczytywaniu redagowanej specjalnie podczas Tygodnia gazetki. Sala wre życiem i gwarem rozbrzmiewa. Wieczorne „ogonki" ożywiają ulice miasta.

Tygodnie Społeczne wytwarzają nastrój i przedstawiają widok jedyny w swoim rodzaju, a współżycie przez szereg dni, od rana do wieczora, i wzajemna wymiana myśli przyczyniają się do ściślejszego zjednoczenia na podłożu ideowo-duchowem.

Apostołujmy.

Zakończmy to sprawozdanie słowami J. E. Ks. Prymasa Hlonda, przesłanemi na ręce przewodniczących Tyg. Społ.; jest to jedno więcej świadectwo życzliwego ustosunkowania się Naszego Episkopatu do ruchu odrodzeniowego młodzieży.

„Niech Tydzień Społeczny — pisał Kard. Prymas — wniesie w myśl narodu jaknajwięcej czystego Chrystusowego pierwiastka! Niech w szeregach akademickich wznieci płomień prywatnego i zorganizowanego apostolstwa! Niech się do tego walnie przyczyni, aby przez katolicki czyn elity Narodu, uzgodniony z pracą i dyrektywą hierarchji, Polska dojrzała wewnętrznie do swej misji, a posłannictwo swoje spełniła godnie i wiernie".

H. Lut.

Z Liturgji uroczystości św. Wacława

W dniu dzisiejszym w archidiecezji naszej ustępuje niedziela przed uroczystością św. Wacława, jako Patrona kościoła katedralnego na Wawelu. Jak wiadomo, kościół katedralny na Wawelu jest pod wezwaniem św. Wacława.

W Ewangelji przeznaczonej na dzisiejszą uroczystość (Mat. 16, 24-27.) czytamy: „Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca Swego, wraz ze Swymi Aniołami, a wtedy odda każdemu według uczynków jego".

Odda każdemu według uczynków jego — jakżeż na te słowa musiał pamiętać św. Wacław, który „wiernemu Stworzycielowi duszę swą polecał w dobrych uczynkach". (Lekcja)

Czystość zachował przez całe życie. Opiekował się przedewszystkiem tymi, którzy najwięcej potrzebują pomocy, t. zn. wdowami i sierotami. „Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: Nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmazanym od tego świata". (Jak 1, 27.)

Dbał o biednych i potrzebujących, często sam, choć książę, nosił na swoich barkach drzewo do ich chat, brał udział w pogrzebach ubogich. „Błogosławiony kto dba o biednego i potrzebującego: w dzień zły poratuje go Pan". (Ps. 40, 2).

Odwiedzał więźniów, w ten sposób odwiedzając Chrystusa, który powie na Sądzie Ostatecznym: „..... byłem więźniem, a przyszliście do Mnie... Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili". (Mat. 25, 36 i 40).

Za przykładem Chrystusa oddawał w modliwie chwałę Bogu, tak, że i do niego, jako wiernego ucznia swego Mistrza, można zastosować te słowa Ps. 21, które św. Paweł w Liście do Żydów stosuje do Chrystusa Pana: „Opowiem Imię Twoje braciom moim, w pośrodku kościoła chwalić Cię będę". (Żyd. 2, 12).

Tak przez życie swoje zasłużył sobie św. Wacław na Królestwo Niebieskie, które Chrystus Pan obiecał tym, co Go naśladują. „Ktoby Mi chciał służyć, niech Mnie naśladuje, a gdzie Ja jestem, tam będzie i sługa Mój". (Komunja).

Władysław Jelonek.

Kalendarz tygodniowy.

28	września	niedz. Wacława.
29	„	poniedz. Michała Arch.
30	„	wtorek Hieronima.
1	październ.	środa Błog. Jana z Dukli.
2	„	czwartek Aniołów Stróżów.
3	„	piątek Teresy od Dz. Jezus.
4	„	sobota Franciszka z Assyżu.

Ewangelja na niedz. XVI po Świątkach.
(Łuk. 14, 1—11).

»Onego czasu, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podstrzegali; a oto człowiek niektóry opuchły legł przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: »Godzili się w szabat uzdrawiać?« Lecz oni milczeli. A Jezus ująwszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: »Którego z was osioł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?« I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jak pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: »Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże w pierwszem miejscu, aby snadź poczciwszy nad ciebie nie był wezwany do niego. A przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce; a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, zniżony będzie, a co się uniża, wywyższony będzie«.

Misjonarz jako ludoznawca

W czasach wygodnych podróży wydaje się, że misjonarze również nie napotykają na zbytnie trudności. Co prawda do niektórych środowisk misyjnych można dość prędko i względnie wygodnie dotrzeć, o ile się ma ku temu środki odpowiednie, lecz po największej części, chociaż dojazd jest aż do pewnej granicy możliwy, następują potem trudności wprost niebywałe.

Zbawiciel sam wskazał na te trudności temi słowy: „Idźcie ... nauczajcie... wszystkie narody!" A więc „idźcie" na zdobycie świata olbrzymiego przez morze burzliwe, rzeki rwące, piaski pustynne i lody, oraz śniegi wieczyste. Nic nie wstrzyma misjonarza, który dociera do miejsc najdzikszych bądź pieszo, bądź konno, bądź na wozie zaprzężonym w woły, bądź łódką niebezpieczną, albo i taczką prymitywną; posługuje się też parowczykiem, motorem, koleją żelazną, automobilem, a nawet aeroplanem, byleby miał takie środki komunikacyjne. Krzyż misjonarza toruje wszyst-

kie drogi, choćby najtrudniejsze do ludów całej ziemi.

Gdzie nieznane dotąd rzeki rwące, albo góry niebotyczne stawają się zwiastunowi wiary drogowskazem do szukania dusz nieśmiertelnych, tam notuje on pilnie te nowe kształty i źródła wód ziemi, a także zdobycze fauny i flory, w taki sposób dodaje on niejedną cegiełkę do coraz nowszych odkryć naukowych. Takie dawne i nowsze zapiski misjonarskie można było podziwiać na wielkiej wystawie misyjnej, jaką 1925 roku mógł oglądać w ogrodach watykańskich świat cały.



Czarni Angonowie z Dżomy w angielskiej Afryce.

Trudy, na jakie zwiastun wiary podczas swych wysiłków misyjnych napotyka, połączone z dalszym rozkazem Chrystusa: „nauczajcie wszystkie narody!“ Jest to zadanie — zdawałoby się, przewyższające siły człowieka, gdy się pomyśli, że na świecie znajdują się ludzie różnej barwy, rozmaitych języków, usposobień i obyczajów. Kościół otwiera wszystkim swe zbawcze podwoje.

Misjonarz często zbliża się do ludu, którego język lub narzecze są nieznane, którego mowa nie została ujęta alfabetem ani gramatyką, wówczas należy wynaleźć pisownię, składnię i t. d., jak to czynił św. Cyryl dla Słowian i wielu innych, jak O. Hankiewicz T. J. dla jednego z narzeczy w Afryce Rodezja. W taki sposób misjonarz otwiera nabytym po licznych trudach, a nieraz przez siebie ukształtowanym językiem serca ludzi, których stara się pozyskać dla Boga, przysparza zaś nauce nowe zdobycze. Zresztą pozostając bezprzestannie z tymi ludami, siedząc z nimi przy ich ognisku, dzieląc z nimi boleści i radości ma możność jak nikt inny wniknąć w ducha jego języka, poznać charakter wraz z dodatniemi i ujemnem stronami.

A wszystkie te znojne prace spełnia zwiastun wiary na chwałę Bożą i dla dobra ludzkości.

— — — — — — — — — — —

Na świecie liczy się 1000 do 1500 języków i narzeczy, a w samej Afryce spotyka się przeszło 70 rozmaitych języków. Sodalicja św. Piotra Klawera drukuje katechizmy i książki szkolne w licznych narzeczach afrykańskich.

Ks. K. Bajerowicz.

Z życia wielkiego wynalazcy

Jak pracuje Edison. — Upodobania jego. — Wynalazki.

Genjalny wynalazca Tomasz Alya Edison pomimo iż liczy obecnie 83 lata pracuje wciąż jeszcze po kilkanaście godzin na dobę. Praca dla niego jest naprawdę rozrywką — ale musi to być praca, według jego zdania dobrze wykonana i przeprowadzona od początku do końca z jednaką sumiennością i zapałem. Edison twierdzi, że praca taka daje mu daleko więcej korzyści niż odpoczynek nad morzem. Zupełnie słusznie.

Edisona najbardziej pochłania rozwiązywanie coraz to nowych zagadnień technicznych. To też dosłownie całemi dniami przebywa w swojej pracowni, nie zaprzętując się ani na chwilę tem, co nie pozostaje w ścisłym związku z wykonywaną pracą, od której nie odrywa się nawet dla spożycia pokarmu — często także po nocach pracuje. Dzięki niezwykłej sile woli Edison potrafi o każdej porze dnia zasnąć, by po kilku minutach obudzić się i pracować w dalszym ciągu. Za to po skończeniu dzieła odsypia po 12 do 18 godzin.

Zwykle jednak sypia 6 godzin na dobę, wstając o 7-mej rano. Punktualnie o 9-tej Edison jest już przy pracy. Edison nie lubi kart i sportu, ani nie uznaje żadnych lekarstw. Uważa, że normalny sen i umiarkowane pożywienie są najlepszemi środkami przeciw wszelkim chorobom. Edison nie je wiele, nie sypia długo i głównie tym dwom czynnikom zawdzięcza niezwykłą tężyznę fizyczną i duchową, mimo sędziwego wieku.

Edisona żywo interesuje życie bieżące, to też poświęcając kilkanaście godzin dziennie pracy, znajduje jeszcze czas na czytanie aż ośmiu dzienników, które stale abonuje. Najbardziej interesują go opisy podróży, przygód, oraz życiorysy. Przepada wprost za kinem, a zwłaszcza za filmami z życia amerykańskich cowboyów. Jego zachwyty dla kina i filmu niemego są b. wartościowe, gdyż umie on nietylko patrzeć, lecz widzieć i rozumieć to wszystko, co jest prawdziwe, szlachetne i piękne.

Tomasz Edison dokonał całego szeregu genjalnych wprost wynalazków, z których jednak najważniejszemi są: lampa elektryczna, patefon i kino — któremi się tak zachwyca.

Polska pielgrzymka do Budapesztu

Procesja św. Stefana (ciąg dalszy)

Wedle programu wyznaczono naszej pielgrzymce miejsce najbliższe placu, do którego cała procesja z relikwjami zdążała.

Stanęliśmy wzdłuż chodnika oczekując uroczystego pochodu. Było samo południe; słońce słało na ziemię gorące promienie tak, że żar stawał się niedowytrzymania. Ale poczciwi Węgrzy nie zapominali o nas; ledwie stanęliśmy na miejscu, po blisko dwu godzinnym marszu przez ulice, kiedy zaczęto wynosić z pobliskich domów świeżą, zimną wodę. Przynoszono bez końca, w czem kto mógł.

Odświeżeni wodą, staliśmy wytrwale przeszło godzinę na upale, zanim pierwsze grupy zaczęły nas zwolna mijać. Przodem szli różni dostojnicy węgierscy, w prześlicznych staroświeckich strojach. Długie aksamitne suknie dam węgierskich wzbudzały zachwyt — ale i litość; bo tym dopiero musiało być ciepło! To samo można było powiedzieć o panach, którzy ubrani byli w stroje narodowe, bardzo zbliżone do naszych kontuszów. Za nimi szły zakony żeńskie i męskie, księża, wreszcie dostojnicy kościelni: biskupi i kardynałowie. Każdego kardynała prowadzili dwaj świeccy dostojnicy, którzy podtrzymywali z obu stron ciężkie, bogate adamaszkowe czerwone płaszcze kardynalskie. Odstęp pomiędzy każdym kardynałem był duży tak, że każdego można było osobno witać. Najgłośniej oklaskiwano Legata Ojca św., a zaś my, Polacy, krzyczeliśmy naszemu najdostojniejszemu księdzu Prymasowi gromkie „Niech żyje!“ Obejżał się na dźwięk polskiej mowy nasz ukochany Arcypasterz, uśmiechnął się i pokiwał ku nam przyjaźnie ręką.

Za duchowieństwem niesiono relikwje św. Stefana i jego syna na osobnych, dużych feretronach. Przez szklane ściany widać było doskonale rękę świętego króla, a potem znów koronę. Te święte szczątki złożono na przygotowanym w tym celu ołtarzu, u stóp pomnika tysiąclecia.

Kiedy już wszystkie cechy ze sztandarami przeszły, ruszyliśmy i my porządnie czwórkami. Przeprowadzono nas przed dostojnikami Kościoła i ołtarzem z relikwjami.

Zdawałoby się, że wobec tych świętych szczątek publiczność zachowa ciszę, ale gdzie tam. Ledwie czoło naszego pochodu z tablicą pokazało się na placu, kiedy posypały się znów zewsząd okrzyki radosne: „Niech żyją Polacy“.

Z placu weszliśmy do lasku miejskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności zaszli nam z boku drogę Tyrolczycy, niosący swój cudowny krucyfiks. Chcąc nas przepuścić zatrzymali się, a Chrystus Pan błogosławił nas z krzyża i wyciągał w obie strony ramiona, chcąc wszystkich Polaków ogarnąć i do Serca Swego przytulić. Olbrzymia postać Ukrzyżowanego, o niebywale cichym wyrazie twarzy, utkwić musiała na zawsze w sercu każdego z nas.

W lasku miejskim rozsypaliśmy się na grupy i powracali do domów, jak kto mógł autem, tramwajem lub pieszo.

Dobiegała 3-cia godzina po południu, kiedyśmy się zebrali w hotelu przy obiedzie.

Sześciogodzinne stanie lub chodzenie nie wydało się nam nawet zbyt męczącem wobec nawału wrażeń, jaki z tej wspaniałej procesji wynosiliśmy.

Pod każdym względem manifestacja ta była wspaniale urządzona. Proszę sobie wyobrazić tylko, że sam nasz marsz przez ulice miasta trwał 2 godziny; na całej tej przestrzeni nie zauważyliśmy nigdzie „tłoku“ lub „ciżby“, jak to u nas bywa. Nikt się nigdzie nie pchał, nikt nikogo nie potrącał i nie „robił“ łokciami, ażeby wywalczyć sobie lepsze miejsce. Wszyscy, wszędzie stali zupełnie spokojnie; kto kiedy przyszedł i gdzie stanął — tam stał. Dzieci siedziały na brzegu chodnika lub jak wróble na gałęziach przydrożnych drzew. Dorośli stali za dziećmi, lub wypełniali szczelnie głowami swemi okna kamienic, lub też, najodważniejsi stali na dachach, trzymając się gzymsów lub kominów. Policji było dużo, ale nigdzie nie widziałam, ażeby musiała interwenjować. Przeciwnie — każdy Węgier sam szanuje porządek i uznaje władzę; to też n. p. kiedy stojący przy mnie mały chłopak chciał przedostać się na drugą stronę jezdni, bo tam kogoś zobaczył, któremu miał coś doręczyć, — to najpierw spytał się grzecznie policjanta o pozwolenie, — a potem dopiero przeszedł.

Porządek ten sprawiał imponujące wrażenie i mimowoli nasuwało się porównanie z procesjami, które u nas w kraju się odbywają.

Prawda, że u nas ludzie więcej się modlą, ale mimo to całość procesji św. Stefana była o wiele poważniejszą. Może i to także dodawało powagi, że np. feretrony nieśli sami mężczyźni i wogóle w samym pochodzie przeważała znacznie ilość mężczyzn.

Świadczy to, że katolicyzm na Węgrzech jest zakorzeniony w najinteligentniejszych sferach i że każdy katolik poczuwa się do obowiązku wyznawania swej wiary otwarcie, a nie ukrywania jej przed innymi. C. d. n.

Co nam piszą?

Biały Kościół.

Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, gdy nasz X. Proboszcz z ambony ogłosił nam wiadomość, że dnia trzeciego września pójdziemy piechotą do Częstochowy jak to bywało za innych lat. Dnia oznaczonego zebrała się nas spora gromadka bo 150 na Mszy świętej, żeby później wyruszyć w drogę wraz z ks. Proboszczem Czartoryskim. Wybrało się też 9 furmanek z dużemi budami płóciennemi, żeby wziąć tobołki z jedzeniem i innemi rzeczami. Na granicę parafji odprowadzili nas i ci, co nie mogli iść z nami. Inne było pożegnanie niż zwykle bo oprócz zwyczajnego pożegnania prosili nas o modlitwy, a myśmy obiecywali im, że będziemy o nich na Jasnej Górze pamiętać. Droga nasza do Częstochowy była dłuższą i można było prędzej zajść jednakże po drodze chcieliśmy jeszcze odwiedzić cudowną Matkę Boską w miejscowości „Św. Anna“ w Gidlach i obraz św. Otalji w Będzinach tuż koło Częstochowy. Po drodze śpiewaliśmy rozmaite pieśni do Najśw. Panny, Godzinki, Różaniec. Tak przechodził nam dzień po dniu. Im bliżej Częstochowy, tem więcej spotykaliśmy podobnych pielgrzymów ciągnących na Jasną Górę, tak, że pod samą Częstochową szosa była pełna krzyży, chorągwi i rozśpiewanych pielgrzymów. Zaszliśmy do Częstochowy pod wieczór w sobotę, tak, że już w niedzielę mogliśmy uczestniczyć w nabożeństwach. Wspaniały był widok pod kościołem na placu jak 150 tysięcy ludzi śpiewało godzinki do Najśw. Marji Panny, a Ojciec Paulin dyrygował i zaczynał każdą zwrotkę. Wysłuchaliśmy również w niedzielę i poniedziałek kilku podniosłych kazań podanych przez rozgłośniki tak, że w każdym zakątku można je było doskonale usłyszeć.



Kościół w Białym Kościele na drodze do Ojcowa.

We wtorek trzeba już było ruszać do domu ale smutno było wyjeżdżać. Tyle kazań, śpiewów, uniesień i zachwytów. Postanowiliśmy tam w domu w czyn wprowadzić nasze postanowienia. Wracaliśmy już inną krótszą drogą tak, że w czwartek t. j. na trzeci dzień wróciliśmy do Białego Kościoła pełni otuchy i pokrzepieni do dalszej pracy przez Najśw. Marję Pannę.

Uczestnik.

Z pod Babiej Góry...

(Wnętrze kościoła parafjalnego w Zawoji).

W obszernem wnętrzu drewnianego kościoła w Zawoji, — znajduje się sześć ołtarzy; w tem pięć ołtarzy po bokach kościoła, — a w prezbiterjum nawy głównej mieści się wielki ołtarz, z obrazem św. Klemensa papieża — patrona naszego kościoła i całej parafji. — Przy wielkim ołtarzu panuje tajemniczy i uroczysty półmrok, spowodowany kolorowymi witrażami wstawionymi do trzech okien przy wielkim ołtarzu, a przedstawiającymi Serce P. Jezusa, — Serce Matki Boskiej — i postać św. Klemensa. — Trzy duże pająki, misternie zrobione z drobniutkich szkiełek zwisają ze stropu kościoła i mienią się w słońcu wszystkiemi barwami tęczy... — Na ścianach kościoła, oprócz stacji Męki Pańskiej — znajdują się czarne płyty, poświęcone pamięci XX. Proboszczów, którzy w naszej parafji zakończyli swe pracowite życie... — Zaś przy bocznym ołtarzu Serca P. Jezusa, mieści się tablica pamiątkowa, — parafjan — którzy polegli na polach bitew; w latach 1914—1920 — i zdaje się przypominać te straszne lata spędzone w grozie i niepokoju ... — Zieleń i kwiaty, które zdobią ołtarze nadają całemu kościołowi ton jasny i świeży, — prawdziwie sielski wygląd... Czysty i dźwięczny głos organów — zgodnie harmonizuje się z całym kościołem — i podnosi serca i dusze wiernych, modlących się w kościele.

Pisząc o kościele w Zawoji, niepodobna pominąć milczeniem, nazwiska Ks. Kan. Adama Górkiewicza, — który od jedenastu lat pracując jako proboszcz w naszej parafji, — położył wielkie zasługi około upiększenia i podniesienia domu Bożego. — Za jego to staraniem i przy pomocy parafjan, sprawiono dwa duże dzwony, (na miejsce zabranych przez Austrjaków podczas wielkiej wojny) — stare organy, zastąpiono nowemi dużemi organami systemu „Riegera“, — do trzech okien przy wielkim ołtarzu wstawiono piękne kolorowe witraże, — pomalowano blachę na dachu kościoła, — odrestaurowano obrazy w czterech ołtarzach, — sprawiono kilka ornatów i nowe szafy do zakrystji, na przechowanie sprzętów kościelnych — i wiele — wiele innych rzeczy, których wyliczanie tutaj zajęłoby zbyt dużo miejsca. — Zaś w ostatnim czasie; również za staraniem Ks. Kan. A. Górkiewicza i przy wielkiej ofiarności całej Parafji, — odmalowano cały kościół temperą. — Polichromji kościoła dokonali malarze-artyści Milli i Arczyński z Krakowa. — Malowanie trwało od 15 maja b. r. do 1 sierpnia, — to jest około półtrzecia miesiąca — i kosztowało wraz z ołtarzami 20.500 zł.

Z uznaniem podkreślić należy wielką ofiarność pa-

rafjan, którzy mimo ogólnego kryzysu gospodarczego, (który zwłaszcza w górach, dobrze daje się we znaki,) i mimo powszechnego braku pieniądza, — nie zawahali się przystąpić do kosztownego dzieła. — Z niepokojem i ciekawością śledzono też przebieg malowania, przez owe półtrzecia miesiąca... — Wreszcie dnia 1 sierpnia, na odpust „Porcjunkuli“ zakończono malowanie przybytku bożego. — To też w sam odpust 2 sierpnia, można było widzieć parafjan; jak dumnym i zadowolonym wzrokiem, — błądzili po ścianach i stropie kościoła.

Ściany prezbiterjum są ozdobione pięknymi ornamentami, na tle jasno-pomarańczowem (prawie cały kościół ma tło jasno-pomarańczowe). Inne ściany w kościele, ozdobione są ornamentami, również pięknymi w motywach ludowych i w różnych odcieniach. — W kopule wieży, nad przednią częścią nawy głównej; stoją postacie czterech Ewangelistów — i z ksiąg w rękach trzymanych, zdają się czytać wiernym odwieczne Prawdy boże... — Strop kościoła zdobią piękne symbole jak; gołębica, — kielich z Hostją, — baranek z krzyżem, — pelikan rozdzierający pierś, ażeby krwią swoją nakarmić zgłodniałe swe dzieci... i wiele innych tym podobnych. — Niski strop, nad bocznemi nawami daje złudne wrażenie jasnego, wieczornego nieba, gdyż na szafirowem tle błyszczą gęsto usiane srebrzyste i złociste gwiazdy... — Jednem słowem każdy szczegół malowidła kościoła budzi w sercu odmienne uczucia, — każdy symbol ma nam coś innego do powiedzenia... — A całość kościoła nastraja serca do modlitwy — i podnosi dusze do Boga. *Wilhelm Bartyzel.*

„Pod sztandarem idziem ducha!“...

Jeszcze 27. kwietnia 1930 r. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Koła abstynentek w Niepołomicach. Organizatorem i opiekunem Kółka jest ks. Stan. Krawczyk.

Po jego pięknym referacie, w którym przedstawił obecnym zadania i cel Kółka abstynenckiego, przystąpiono do wyboru zarządu Koła.

Na przewodniczącą wybrano Rozalję Dobrzańską, a na sekretarkę i skarbniczkę Annę Gorycką. Za Patrona obrały sobie abstynentki św. Jana Kantego. Na tem zebraniu uchwalono, aby wszystkie członkinie Kółka abonowały „Młodzież Abstynencką“, o ile możności także „Świt“ i „Przyjaciela Trzeźwości“.

Ogółem odbyło się siedm zebrań wszystkich członkiń Kółka; na każdem zebraniu opiekun Kółka, ks. St. Krawczyk, miał wykład lub pogadankę treści przeciwalkoholowej; w ten sposób doskonale przygotował kandydatki do złożenia przyrzeczeń.

Sama ta uroczystość odbyła się dnia 8 czerwca 1930 r., również w sali Magistratu. W uroczystości wzięły udział dzieci szkolne z Woli Batorskiej, które za sprawą swego katechety, ks. Krawczyka, mają założoną w szkole „Złotą księgę abstynencką“ i do niej są wpisane. Z Krakowa przybył zaproszony na uroczystość sekretarz Centrali Abstynenckiej p. Br. Sikorski. Uroczystość uświetnili swą obecnością miejscowy ks. Dziekan i ks. Katecheta.

Po odśpiewaniu „Pod Twą obronę Ojcze na niebie“ i słowie wstępnem przewodniczącej Koła Roz. Dobrzańskiej, sekretarz Centrali w swym wykładzie wykazał szkodliwe działanie alkoholu jako trucizny na organizm ludzki i przedstawił konieczność walki z plagą alkoholizmu, witając nowe kółko abstynentek w szeregach bojowniczek o trzeźwość Narodu. — Następnie odebrał przyrzeczenia i wszystkie [illegible] zostały udekorowane odznakami abstynenckie[illegible] koleżanki Rozalja Tryjefaczkówna [illegible] wiersz p. t. „Abstynent“, Anna Gorych[illegible] „Z Płomienny Hufiec“, Marja Malarzówna — „[illegible]“, Marja Dobrzańska — „Do Młodzieży“. [illegible] opiekun Koła, Ks. Krawczyk przemówił [illegible] słowach, zachęcając do wytrwania w [illegible] i dotrzymania złożonego przyrzeczenia. [illegible] zakończenie odśpiewano hymn abstynencki „Pod sztandarem idziem ducha“, a potem odbyła się wspólna fotografja.



Kółko abstynenckie w Niepołomicach. Siedzą X. St. Krawczyk, p. prof. Sikorski, X. Kanonik Łabędź, X. Fr. Kózka.

Dla informacji P. T. Czytelników dodamy, że Centrala Abstynenckich Kół Młodzieży mieści się w Krakowie (Skarbowa 2), a druga dla północno-zachodniej Polski w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 26) przy Składnicy Abstynenckiej. Organem Składnicy i Abstynenckich Towarzystw o nią opar-

tych, jest miesięcznik „Swit“ (rocz 6 zł.) dla starszych, — dla ludu zaś kwartalnik „Przyjaciel Trzeźwości” (rocz. 75 gr.); organem Central Młodzieży jest kwartalnik „Młodzież Abstynenka“ (rocz. 1 zł.) Za 25 gr. otrzymuje się co kwartał to ilustrowane pisemko o 16—20 stronach z licznemi wiadomościami z dziedziny abstynencji i nauki o alkoholu. Kto spróbuje zaabonować w Centrali w Krakowie (Skarbowa 2), ten pewnie się nie zawiedzie, a poprze zbożne dzieło.

Cudowne wyzdrowienie zakonnicy.

Nagłe, nie dające się w naturalny sposób wytłómaczyć wyzdrowienie zakonnicy Anny Marji w Rzymie, jest żywo przez dzienniki rzymskie omawiane.

Chora na gruźlicę płuc w ostatniem stadjum 26-letnia zakonnica, która od pewnego czasu zupełnie oślepła z powodu tej okropnej choroby, została już opuszczona przez lekarzy i po otrzymaniu ostatnich pociech religijnych oczekiwała zgonu. Z rana w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny odczuła chora raz wraz głaskanie chłodną dłonią po spalonem gorączką czole. W mniemaniu, iż czyni to któraś z obecnych sióstr zakonnych, prosiła chora, by jej już więcej nie dotykano. Zaprzeczeniom sióstr jednakże nie dawała wiary. W krótkim czasie potem popadła chora w głęboki sen, z którego obudziło ją ponowne dotknięcie. Tym razem zdawało się chorej, iż widzi przed sobą postać Madonny. Postać w ciemno-błękitnym płaszczu, usianym gwiazdami, z koroną gwieździstą na głowie oddalała się zwolna od łoża chorej i wznosiła się do góry. Chora zerwała się wówczas z łóżka a siostry, które pospieszyły, by ją uspokoić, mniemając, że chodzi o zwykły atak, przekonały się ku niewymownemu zdziwieniu, iż siostra Anna Marja odzyskała nagle wzrok oraz, że również wszelkie inne objawy choroby wraz z gorączką zniknęły.

Fakt ten został potwierdzony przez lekarzy.

Uważajcie co czytacie!

Od pewnego czasu protestanckie wydawnictwo misyjne »Poliglot« w Warszawie rozsiewa po kraju swoje czasopismo »Znaki Czasu« rzekomo poświęcone zagadnieniom społeczno-religijnym, a właściwie rozsiewające innowiercze nowinki. Dlatego ostrzegamy wszystkich katolików przed tego rodzaju pismami, na które zwolennicy protestanccy namawiają przechodniów na ulicach.

Jak już płacić złotego, to przynajmniej wiedzieć za co!

Wiadomość o Zakonie OO. Paulinów

dla pragnących wstąpić do zakonu.

Jasna Góra w Częstochowie corocznie przyciąga tysiączne tłumy pobożnych pątników, pragnących oczyszczenia swej duszy i pociechy na rozliczne cierpienia.

„Żniwo wielkie, ale robotników mało“. Szczupła gromadka OO. Paulinów na Jasnej Górze nie wystarcza na zaspokojenie duchowych potrzeb licznych pątników.

Zakon OO. Paulinów, który około sześćset lat temu przybył z Węgier do Polski, obecnie jest tylko w Polsce i posiada trzy domy zakonne: macierzysty klasztor na Jasnej Górze, dom nowicjacki w Leśnej na Podlasiu, oraz klasztor w Krakowie na Skałce, gdzie kształci się młodzież, sposobiąca się do życia zakonnego.

Młodzieńcom, którzyby chcieli poświęcić się służbie Bożej w naszym Zakonie, miło będzie zapewne dowiedzieć się, że OO. Paulini już od 10-ciu lat prowadzą Juwenat przy klasztorze na Skałce w Krakowie, gdzie kształci się młodzież, pragnąca w przyszłości powiększyć grono pracowników Matki Najświętszej.

Do Juwenatu przyjmowani są chłopcy z rodzin religijnych, mający szczerą chęć pozostać na zawsze w Zakonie OO. Paulinów, zdrowi, średnich przynajmniej zdolności naukowych, którzy skończyli przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej z dobrym wynikiem, w wieku lat 10-ciu do 12, i tacy idą do klasy I-szej gimnazjalnej; wyjątkowo są przyjmowani chłopcy do klas wyższych w odpowiednim wieku, jeżeli mają potrzebne dobre świadectwa naukowe. Nauka w Juwenacie trwa do ukończenia 6-tej klasy gimnazjalnej, pod kierunkiem nauczycieli gimnazjalnych w klasztorze na Skałce.

Chłopcy opłacają po 50 zł. miesięcznie, a po ukończeniu 6-tej klasy przechodzą do Nowicjatu Zakonnego i odtąd całkowicie należą do Zakonu i opłaty żadnej już nie wnoszą. Po roku próby zakonnej, chętni i odpowiedni pozostają i kończą na Skałce już jako klerycy klasę 7-mą i 8-mą gimnazjalną, a po uzyskaniu matury państwowej, uczęszczają na studja filozoficzne i teologiczne; wreszcie zostają wyświęceni na kapłanów zakonnych. Połowę letnich wakacji chłopcy spędzają razem, drugą połowę w domu rodzicielskim; na święta zaś pozostają w Juwenacie.

Zgłaszający się, winni złożyć metrykę urodzenia, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza, świadectwo szczepienia ospy, oraz szkolne świadectwa.

Bliższych wiadomości udziela: Ojciec Dyrektor Juwenatu.

Zgłoszenia do Nowicjatu przyjmuje O. Generał Zakonu OO. Paulinów, Częstochowa Jasna Góra.

Młodzieńcy mający powołanie do Zakonu i znający rzemiosło mogą być przyjmowani również ale na Braci Konwersów, o ile zechcą szczerze służyć P. Bogu w Zakonie.

Czyżby niemodne?

Byłem niedawno w Krakowie. Ponieważ była to niedziela, a ja jestem katolik, przeto poszedłem do kościoła na nabożeństwo. Mieli nabożeństwo studenci, potem było znowu inne, a wreszcie była suma.

Wszystko odprawiało się bardzo pięknie, ale jedna rzecz mnie zgorszyła. Dużo wiernych odeszło z kościoła, gdy było kazanie, a dużo przyszło po kazaniu.

Bo to mieszkańcy miast uważają, że mają dyspenzę od słuchania słowa Bożego. Ale się mylą.

Jak ewangelja należy do Mszy św., tak i kazanie.

Msza św. i kazanie to jedna całość.

Kazanie jest dla wszystkich, nawet dla uczonych. Celem kazania jest nietylko pouczenie, ale więcej jeszcze zachęta do cnoty, przestroga przed złem, upomnienie. Czy jest człowiek, któryby zachęty do cnoty nie potrzebował? Więc jasną jest rzeczą, że każdy potrzebuje kazania.

Lecz i na wsi różnie dzisiaj z tem kazaniem bywa. Ci, co czytają pisma „wyzwolone“ z wiary, tyle się naczytają urągań i naigrawań ze słowa Bożego, tyle się nadto nasłuchają na wiecach pouczeń, co kapłan ma na ambonie mówić a czego mu nie wolno mówić że potem wszelkie słowo Boże sobie lekceważą, albo go unikają; jeżeli zaś słuchają kazania, to tak, jak starozakonni faryzeusze, którzy P. Jezusa podstrzegali. Słyszałem przed kilku dniami, jak taki podstrzegacz, po wyjściu z kościoła, mówił do swoich: „Dziś ksiądz tylko jedno słowo dobrze powiedział“.

Kto ich ustanowił nadzorcami Słowa Bożego, nie wiadomo. Chyba nie Chrystus Pan ani nie Duch św. Tylko do biskupów mówi Pismo św. „Pilnujcie trzody, nad którą was Duch św. postanowił dozorcami“.

Kazania trzeba słuchać w tej myśli, w jakiej je Kościół św. głosić każe. N[illegible]oniecznie słowa kaznodzieji muszą być wy[illegible]kane, lub głęboko uczone, bo ku zbudowani[illegible] bawieniu prowadzi przedewszystkiem łask[illegible]oża, której Duch św. udziela pokornym [illegible] słusznym. „Kto z Boga jest, słów Bożych słu[illegible]. *T. Z.*

Polityka i moralność katolicka

Były kanclerz republiki austrjackiej, ks. prał. Seipel, wygłosił niedawno pod powyższym tytułem odczyt na międzynarodowym zjeździe katolickich parlamentarzystów, publicystów i prawników, jaki odbył się w Budapeszcie w związku z jubileuszem św. Emeryka.

Katolicki kalendarz — mówił ks. Seipel — wykazuje bardzo znaczną liczbę nazwisk książąt wśród świętych. Każdy niemal naród posiada wśród wielkich świętych jednego lub

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

86 Powieść z życia ludu góralskiego.

Czarny Matwij uśmiechnął się i nie dając sobie przerywać, ciągnął dalej:

— Przed dwudziestu kilku laty nie było w Krużoskalu, nie było na całym Beskidzie parobka nad Maksyma Borbę. Rosły jak dąb, silny był jak niedźwiedź, a po ojcu odziedziczył majątek, jakiegoby się pewno podolski nie powstydził sołtys... Cały szałas owiec, trzydzieści krów, woły, konie i innego mienia nie mało...

— Prawda, wszystko prawda, skarż mię Boże, — potwierdził Hałajkiewicz.

Matwij kontynuował:

— Dziewki mówiły o nim, że był parobek jak ulany i wszystkie strzelały za nim oczyma i każdaby rada była przywabić go do siebie... Maksym długo opierał się wszystkim, gospodarował dobrze na ojcowskim dobytku, a że był serca śmiałego i natury zuchwalczej trochę, więc czasami mieszał się do bakuniarzy i wespół z nimi przeprawiał za granicę... Nie chodziło mu przy tem o marny zarobek, wszystek zostawiał towarzyszom swoim... On jeśli był bakuniarzem, to tylko na złość rewizorom, których nienawidzieć nauczył go jeszcze ojciec stary, na przekór zakazowi, którego nie uznawał... Rewizory wiedzieli, że on należał do bandy, ale że nigdy nie mogli go przytrzymać na gorącym uczynku, nie śmieli zaczepić go w domu... Kilka lat wiódł Maksym takie życie swobodne choć niebezpieczne, aż nareszcie przyszła na niego kreska i wpadł w pęta straszne. Nie ujęli go rewizory, ale spętała dziewka czarnobrewa, smukła jak nasza górska jodła, ładna jak gwiazda na niebie...

Głos jego zadrżał trochę, ale jakby go przemocą poskramiał, dźwięczał napowrót spokojnie i poważnie:

— Kseńka była najładniejszą dziewką nie tylko w Krużoskalu, ale wzdłuż całego Beskidu. Mnóstwo ludu, dziewek bez liku schodziło się tu na praźnik na Pokrowę z gór całych. Kseńka jaśniała między niemi jako słońce na niebie. Iluż to parobków za nią przepadało, ileż powstawało bijatyk

więcej z pośród swych panujących. I właśnie dla uczczenia takiego książęcego świętego przybyły obecnie niezliczone rzesze katolików do Budapesztu. Nie brakło przytem krytyki a nawet szyderstw ze strony tych, co chętnie dowodzą, iż Kościół jest zbyt hojny w zaliczaniu książąt w poczet świętych. Otóż, kto choćby w przybliżeniu wie, jak ścisłe i surowe jest postępowanie sądowe w takich razach, wie również, że w tym sądzie protekcja nie istnieje. Przeciwnie, sposób życia osób, wysoko postawionych, a szczególnie panujących, zwraca w znacznie większym stopniu powszechną uwagę, niż to ma miejsce u ludzi mniej znanych. A zatem ukrycie w życiu książąt przeszkód, które czyniłyby ich kanonizację niemożliwą, byłoby znacznie trudniejsze lub wręcz niemożliwe.

Żywoty świętych panujących budzą nietylko podziw, lecz często zdumienie, szczególnie u osób, które nie wierzą, że panujący narażony na tak wiele pokus, może się zdobyć na tak wielkie samozaparcie i prowadzić życie bezgrzeszne. Może on bowiem czynić, co mu się podoba, bez narażania się ze strony swego otoczenia na naganę, przynajmniej otwartą. Wreszcie — i to wysuwane jest stale w takich razach — życie panujących wypełnione jest polityką, a polityka psuje charaktery, jak się to twierdzi. Tem jaśniej przeto promienieje przykład tych, którzy przez uprawianie polityki nie dali sobie spaczyć charakteru, lecz przeciwnie mimo to stali się świętymi.

Prelegent wskazał dalej na to, jak głęboko w opinji dzisiejszej zakorzenione jest mniemanie, jakoby polityka i moralność pozostawały z sobą w sprzeczności. Jednakowoż, jak niesłusznem jest z jednej strony podobne twierdzenie, tak z drugiej faktem jest, że w naszych czasach, niestety, mało znajdujemy w polityce moralności. W każdej bowiem polityce wielką rolę odgrywa dążenie do władzy. Aż nazbyt łatwo staje się to posiadanie władzy celem samym w sobie. Zaczyna się władzę wykorzystywać nietyle dla ogólnego interesu, ile dla własnej partji. Drugie niebezpieczeństwo tkwi w przecenianiu metod politycznych w dążeniu do celu. Ażeby więc między celem a środkiem działania zapanował stosunek właściwy, konieczne jest poznanie samego siebie, kontrola nad sobą samym. Samemi tylko przysłowiami o moralności nie pomoże się bynajmniej.

Mówca skończył swój odczyt stwierdzeniem, że nie polityka psuje charakter, a natomiast zły charakter psuje politykę, oraz wezwał do stworzenia katolickiej organizacji międzynarodowej, zapewniającej moralność w polityce.

Sekciarstwo w Polsce

Według danych urzędowych t. zw. »Polski Kościół Narodowy« liczy w całej Polsce 15 gmin (parafij), świątyń ma 15, duchownych 15, wyznawców rzekomo 15—16 tysięcy, co wydaje się cyfrą przesadzoną. »Badacze Pisma« mają 23 gminy wyznaniowe, 12 świątyń, 40 duchownych i 2500 wyznawców... Ewangelicy Chrześcijanie — Baptyści liczą w całem państwie 125 gmin wyznaniowych (w tem na Wołyniu 55), świątyń 75 (na Wołyniu 55), duchownych 130 (68), wyznawców 19—20 tysięcy (na Wołyniu 6 tysięcy). Sztundyści: w całem państwie gmin wyznaniowych 82 (na Wołyniu 50), świątyń 65 (20), duchownych 122 (120), wyznawców 12 - 13 tysięcy (11—12 tys.)

Jak widać, sekciarstwo rozwija się głównie na Wołyniu. Najbardziej to zaniedbany kraj także gospodarczo. Nie dziw, skoro wojna go zniszczyła a katolicy nie mają świątyń.

---

zapamiętałych. Ale Kseńka harda dla wszystkich miała serce i oczy tylko dla jednego... Jej się spodobał Maksym Borba.

— Sama go nęciła do siebie, — ciągnął po krótkiej pauzie, — on się nie mógł opierać długo... Oszołomiła mu się głowa, zaćmiły oczy... i zaraz duszę i serce zaprzepaścił na wieki. Znikł dlań odtąd świat cały, znikło słońce na niebie, a za wszystko pozostała jedna tylko czarnobrewa Kseńka...

Obie kobiety w niemem milczeniu słuchały tej powieści, którą więcej porywająca siła głosu opowiadającego niż treść sama czyniła nad wszelki wyraz zajmującą.

— Maksym był bogaty, Kseńka ubogą, nie mogło być żadnych przeszkód dla obojga... Pobrali się na samą Pokrowę, a co było ludu górskiego na prażniku, wszyscy krzyczeli:

... Odkąd Beskid stoi na ziemi, nikt jeszcze nie widział takiej pary dobranej jak para sokołów.

... Tylko stare baby szeptały: Ej, Kseńka dziewka hardego serca, lubi zaloty, szkoda dla niej Maksyma!

... Maksym nie zważał na te babskie gadaniny. On ci wiedział, że na całem Beskidzie nie masz parobka nad niego i nie bał się, aby go kto przyćmił u Kseńki, bez której zdało mu się nie mógłby żyć jak ptak bez powietrza, ryba bez wody...

Pochylił głowę na piersi i przestał mówić jakieś przemożne owładnęło go wzruszenie, ale przezwyciężył je całą siłą.

— I cóż dalej? — zagadnęła Leonja, rozciekawiona do najwyższego.

Czarny Matwij podniósł głowę zupełnie już spokojny i obojętny.

— Przykro wam przyjdze słuchać, wielmożne państwo, co teraz nastąpi... lecz muszę wam koniecznie dokończyć...

Poczciwy Hałajkiewicz z niezadowoleniem poskrobał się za ucho.

— Skarż mię Boże, — mruknął przez zęby, — szelma zechce gadać o wielmożnem panu.

Matwij zabrał głos po krótkiem wytchnieniu:

— Sześć lat żył już Maksym z Kseńką, a jeszcze ani o włosek nie osłabiła i nie umniejszyła się jego miłość szalona... C. d. n.

Co słychać w świecie katolickim.

Srebrny jubileusz kapłański Księdza Prymasa Polski.

W dniu 23 bm. upływa 25 lat od chwili, gdy obecny Prymas Polski, Jego Eminencja Ks. Kardynał Dr. August Hlond. Arcybiskup-Metropolita Gnieźnieńsko-Poznański, przyjął święcenia kapłańskie. Zarówno stanowisko Księdza Prymasa w Państwie polskiem, jak i Jego osoba, która zdobyła dla siebie tyle miłości i szacunku, sprawiają, że uroczystość osobista Księdza Prymasa staje się świętem całego społeczeństwa katolickiego.

Księdzu Prymasowi Polski z racji jubileuszu kapłańskiego przesyłamy serdeczne życzenia ad multos annos!

JEm. Ks. Kardynał Prymas postanowił swój jubileusz obchodzić w samą rocznicę święceń kapłańskich przy boku swego Biskupa-Konsekratora Ks. Biskupa Nowaka i w gronie swych współbraci Salezjanów w Przemyślu, gdzie w r. 1907 założył zakład salezjański i przez dwa lata gorliwie pracował jako dyrektor tego zakładu dla dobra młodzieży.

75-lecie Krakowskiego Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Krakowskie Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo ku pamięci 75-ej rocznicy swego założenia wydało krótki rys historyczny dotychczasowej swej działalności na niwie miłosierdzia chrześcijańskiego z cyfrowem sprawozdaniem. Okazuje się z niego, że Stowarzyszenie to do r. 1919 na cele miłosierdzia zebrało 1.283.546. — koron austrjackich, w latach 1920 do 1923 zaś 678.332.431. marek polskich, a w czasie od r. 1924 do 1929 — 260.885.120 złotych. Pomyślano też o budowie domu własnego, w którymby się mieściło schronisko dla ubogich. Zakupiono już parcelę budowlaną, a komitet krząta się około zebrania funduszu na budowę.

Z Krakowskiego Stow. Pań Mił. wyszła też inicjatywa założenia Związku Stow. Pań Mił. w poszczególnych metropoljach oraz zjednoczenia tych związków. Skutkiem tych usiłowań powstał już Związek Stow. Pań Mił. na metropolję Lwowską, obejmujący 38 stowarzyszeń, oraz na Metropolję Krakowską w liczbie 71 stowarzyszeń. W metropolji Gnieźnieńsko-Poznańskiej zjednoczenie takie istnieje już od r. 1927 i liczy obecnie wraz z Pomorzem około 130 stowarzyszeń. Wszystkich Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia jest w Polsce około 305. Liczą one czynnych członków i wspierających, razem 22.000, mają w opiece 25.000 rodzin i wydają rocznie na ubogich przeszło 1,300.000 złotych.

Ofiara pielgrzymki na kościół i schronisko polskie w Budapeszcie.

Ks. W. Danek, proboszcz kościoła polskiego w Budapeszcie i kurator schroniska dla naszych rodaków w tem mieście, przesyła serdeczne „Bóg zapłać!“ wszystkim tym uczestnikom pielgrzymki polskiej na uroczystości św. Emeryka do Budapesztu, którzy złożyli swe ofiary na kościół i schronisko polskie w Budapeszcie.

Ogółem złożono ofiar: 21 dolarów, 317·45 złotych i 605·15 pengo.

Jest to więc poważna ofiara, która przyczyni się niewątpliwie do podtrzymania świątyni i schroniska.

Nie wierzyć pogłoskom o „cudach“ pod Jaszunami.

Wobec rozsiewanych przez oszustów wieści o „cudach“ w lesie pod Jaszunami, wileńska Kurja Metropolitalna ostrzega, by nie wierzono tym pogłoskom, gdyż jest to zwyczajne oszustwo.

Treviranus a kardynał Faulhaber.

Głośne oświadczenie niemieckiego ministra Treviranusa w sprawie rewizji granic, będące wyrazem niemieckich dążeń odwetowych, które Europę znowu mogą pogrążyć w wielką wojnę, staje w jaskrawem świetle wobec powiedzenia monachijskiego Kardynała-Arcybiskupa Faulhabera na temat pacyfizmu.

Nasze czasy wołają o pokój światowy — mówił Dostojnik Kościoła na międzynarodowym kongresie „Pax Romana”. Dusza dzisiejszej ludzkości stęskniona jest za pokojem. Zaznała ona bowiem goryczy wojny aż do przesytu. Bez pacyfikacji powszechnej nie jest możliwa poprawa sytuacji gospodarczej. *My nie mamy prawa i nie chcemy przewracać kamieni granicznych, a natomiast pragniemy podać sobie ręce ponad kamieniami granicznemi.* Miłość ojczyzny musi nam pozostawać świętą, lecz z miłością ojczyzny jest tak, jak z zawodem. Każdy powinien kochać swój zawód nad wszystkie inne, przytem musi on jednakże szanować inne zawody i uznawać je. Tak musi każdy poszczególny kochać swoją ojczyznę, wszak jest ona jego ojczyzną, przytem jednakże nie ma on prawa pogardzać innemi narodami i ich kulturą. „Błogosławieni miłujący pokój — woła Książę Kościoła“.

Jak inaczej patrzą na pokój świata ewangeliccy nacjonaliści — dowodzą najlepiej głośne wystąpienia Treviranusa.

5 lat zesłania za ukrywanie ewangelji.

Za ukrycie jednego egzemplarza ewangelji w Woronężu w bolszewji zesłano żonę lekarza weterynarji na 5 lat na wyspy Sołowieckie. Mimo, że tłumaczyła się tem, że ewangelja jest pamiątką i stanowi relikwię rodzinną już od 150 lat.

Walka nowojorskich katolików z niemoralnym teatrem.

Nowojorscy katolicy podjęli za inicjatywą swego arcybiskupa, Kardynała Hayes'a, systematyczną walkę przeciwko zalewowi niemoralnych przedstawień teatralnych, których widownią jest New York.

Kardynał Hayes wydał list pasterski, w którym oskarża teatr, iż upadł dzisiaj tak nisko, że stanowi prawdziwą hańbę dla publicznej moralności. Jako jedna z pierwszych figuruje na indeksie sztuka Arystofanesa „Lysistrata”, która określona została, jako wzór nieprzyzwoitości.

Co można powiedzieć o naszych polskich stosunkach, jeżeli „Lisistrata“ wobec „Cyankali“ i innych bolszewickich sztuk, wystawianych u nas, jest raczej niewinną zabawką?

Święto państwowe na pamiątkę zawarcia paktu Laterańskiego.

Donoszą z Rzymu, że Mussolini złożył na radzie ministrów wniosek w sprawie uznania 11 lutego, jako dnia zawarcia przez Stolicę Apostolską traktatu Laterańskiego, za święto państwowe. Dotychczasowe święto państwowe dn. 20 września na pamiątkę wkroczenia i zajęcia Rzymu w r. 1870 nie miałoby więcej charakteru święta państwowego.

Otwarcie wielkiego seminarjum duchownego w Uidach, w Afryce.

W Uidach w Afryce zachodniej miało miejsce ostatnio uroczyste otwarcie wielkiego seminarjum duchownego dla zachodnio-afrykańskich krajów Dahomey, Togo i in. Wspaniały żelazo-betonowy gmach posiada około trzydziestu sal i pokojów oraz daje pomieszczenie narazie kilkudziesięciu wychowankom.

Protestancki przywódca socjalistyczny kapłanem.

W kościele św. Mikołaja we Fryburgu Szwajcarskim odprawił ostatnio swą pierwszą Mszę św. Dominikanin, O. Gêtaz. Przeszłość jego jest zaiste b. dziwna. Jeszcze w r. 1920 był on jako osoba świecka prezesem socjalistycznej organizacji młodzieży w Lozannie i jednym z przywódców bolszewizującego kierunku socjalistów szwajcarskich. Na Mszy św. obecni byli również niektórzy z pośród jego dawnych towarzyszy, a na uroczystem przyjęciu po religijnych ceremonjach przemówił także jeden z nich, René Leyvraz, naczelny redaktor „Courrier de Geneve“, niegdyś protestant i przywódca socjalistyczny, a dzisiaj jeden z przywódców katolickich w Genewie. We wzruszających słowach przypomniał Leyvraz te smutne czasy, kiedy to oni razem z obecnym nowowyświęconym kapłanem popadli w błędy“. Czyż nie jest to symbolem czasu, czy nie wskazuje to na zbliżające się przebudzenie, gdyśmy dziś rano patrzyli, jak był przywódca antyreligijnej organizacji młodzieży przyjmował Komunję św. z rąk zakonnika, który również był wrogim religji przywódcą młodzieży“. Słowa te wywarły na na słuchaczach ogromne wrażenie.

Złe pismo — to jeden z największych wrogów człowieka.

Komunikaty.

Z Katol. Ligi Okręgowej w Krakowie

Posiedzenia Zarządu Ligi Okręgowej w Krakowie, oobywać się będą jak w roku ubiegłym co wtorek o godz. 6 wieczorem w Domu Katolickim (Straszewskiego 17—18) II piętro. — W każdy pierwszy wtorek miesiąca posiedzenie prezesów Lig parafjalnych Krakowa.

Męczennicy na wyspach Sołowieckich

W związku z artykułem z dnia 14 b. m. I. K. C. donoszą nam, że Związek Misyjny Polek w Krakowie w porozumieniu z centralą wydał odezwę wzywającą matki z całej Polski, których synowie zaginęli podczas wojny, do podpisywania rozesłanych protestów w sprawie zajęcia się losem tych nieszczęśliwych. Po odezwy te można się zgłaszać do kierowniczki Z. M. P. p. Heleny Straszewskiej — Kraków, Plac Biskupi 12.

Dwa wiece przeciwalkoholowe.

W niedzielę 28. września odbędą się w parafji Ciężkowice koło Szczakowy dwa wiece przeciwalkoholowe, z udziałem referentów zamiejscowych. W Ciężkowicach wiec odbędzie się w Kółku Rolniczem o godz. 4., zaś w Pietrzyskach (gmina Ciężkowice) na Poczekanej o godz. 4.

Brawo! ale stawcie się wszyscy, bo warto się z bliska przypatrzeć gnębicielowi wsi, którym jest alkohol. Niech nie będzie nikogo, ktoby w następną niedzielę zapomniał dać swój głos, który zadecyduje o tem, czy ciężko zapracowany grosz ma być nadal wyrzucany na truciznę, czy na chleb.

Składki.

Na fundusz prasowy: Urz. paraf. Bożego Ciała Kraków 10 zł.; Bractwo Wniebow. N. M. P. Kość. Marjacki 10 zł.

Na kościoły Wołyńskie p. Pacek 2·50 zł.

Z Polski i ze świata.

Koszta wyborów do obecnego sejmu i senatu są bardzo oszczędne ze względu na ciężką sytuację gospodarczą państwa. Koszta wyborów dla wszystkich województw razem wynoszą 461.000 zł.. Wydatki te podlegają specjalnej kontroli władz państwowych.

Demonstracje centrolewu w dniu 14 września miały przeważnie przebieg spokojny. Jedynie w Warszawie przyszło do poważnych starć demonstrantów z policją, wskutek czego po obu stronach są ranni, nadto zostało aresztowanych do 300 osób. Liczba aresztowanych w związku z niedzielnemi demonstracjami w całym kraju dochodzi do 1000 osób.

Dalsze aresztowania byłych posłów. W ostatnich dniach aresztowano za wystąpienia antypaństwowe: S. Kosmowską z Wyzwolenia, Pawlaka z N. P. R., Zawałykuta i Wasyńczuka, Ukraińców. Kosmowska została już zasądzona na 6 miesięcy więzienia.

Ulgi podatkowe dla nowych budowli. Nowowznoszone domy, jak również części nadbudowane, lub przybudowane jeżeli będą wykończone do r. 1940 są zwolnione na 15 lat od podatków budowlanych i podatków od nieruchomości, chociażby tylko częściowo były używane. Osobom zaś, które do końca r. 1940 wybudują domy mieszkalne przysługuje prawo odtrącenia kosztów budowy z ogólnego dochodu podlegającego podatkowi dochodowemu. Potrącenia te mogą być uskutecznione jednorazowo, lub najdłużej w ciągu 5 lat od ukończenia budowy.

Pożyczki w Banku Rolnym w Krakowie dla inwalidów. Województwo krakowskie wyznaczyło specjalny Komitet pożyczkowy dla inwalidów na cele produkcyjne. Komitet ten udziela pożyczek do 3000 zł na 2 lata w spłatach ratami, za oprocentowaniem 3 do 5 % rocznie, za zabezpieczeniem wekslowem, hipotecznem, towarowem lub skryptem dłużnym. Komitet powyższy roztacza działalność na całą Małopolskę.

Węgiel podrożał. Ponieważ kopalnie węgla cofnęły hurtownym odbiorcom rabaty udzielone na okres letni, wskutek tego węgiel podrożał. Obecnie cena węgla za tonę loco kopalnia wynosi 64 zł.

I sól także podrożała. Z dniem 16 września b. r. zostały ustalone nowe ceny soli jadalnej — mianowicie: 100 kg. soli warzonki i białej, kamiennej soli wraz z opakowaniem kosztuje 36 zł, zaś 100 kg szarej, kamiennej soli — 26 zł. Do powyższych cen soli sprzedawanej w opakowaniach doliczane będą jeszcze koszta opakowania.

Podwyższenie opłat szkolnych w gimnazjach. Z nowym rokiem szkolnym zostały podwyższone opłaty szkolne ze 110 zł na 150 zł. Również wprowadzono opłatę za egzamin wstępny do kl. I w wysokości 3 zł.

Kurs Gospodarstwa Domowego SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Mocarzewie (poczta Sanniki, stacja kolejowa Łowicz) rozpocznie się 1 października b. r. Nauka obejmuje powtórzenie wiadomości w zakresie 7 klas powszechnych, teorję gospodarstwa domowego, naukę o dziecku, krój, szycie, gotowanie, wskazówki z zakresu ogrodnictwa i t. d. Przy kursie jest internat. Opłata miesięczna za utrzymanie i naukę wynosi 65 zł. Bliższe informacje żądać od zarządu kursu.

Ostrzegamy przed fałszywemi kwestarzami! W ostatnim czasie po kraju nieuprawnione osoby za fałszywemi dokumentami zbierają datki na ociemniałych inwalidów. Wobec tego min. spraw wewnętrz. wydał zarządzenie starannego badania dokumentów ubiegających się o zezwolenie na takie zbiórki.

Trzeci Uniwersytet Ludowy w Polsce. Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu założyło trzeci w Polsce Uniwersytet Ludowy w Bolszewie pod Wejherowem. Towarzystwo Czyt. Lud. zwraca się do społeczeństwa z apelem, by przysyłało chociaż najdrobniejsze datki na konto P. K. O. Nr. 200,504 dla Tow. Czytelni Lud. Poznań.

Wylew górnej Wisły. Z powodu długotrwałych deszczów w powiecie Bielskim wylała Wisła, Iłownica, Jasiennica i inne potoki dopływowe. Władze wydały szereg zarządzeń ratowniczych przed dalszą powodzią.

Wybory w Niemczech. Dnia 14 b. m. odbyły się w Niemczech wybory do Reichstagu czyli do parlamentu. W wyborach tych odniosły zwycięstwo skrajne partje, a więc socjaliści, nacjonaliści, t. zw. hitlerowcy i komuniści. Hitlerowcy będą dążyć do zerwania traktatów pokojowych, by rozpocząć politykę rewanżu wobec zagranicy. Cały świat jest zaskoczony zwycięstwem tych partyj, gdyż utrzymanie spokoju w Europie będzie bardzo trudną rzeczą. Polacy wprawdzie nie otrzymali mandatu poselskiego, jednak w obecnych wyborach głosy polskie wzrosły w Niemczech do 70 tyś.

Z Ligi Narodów. Projekt zjednoczenia Europy został w Lidze Nar. przyjęty jednogłośnie. Do współpracy z państwami Europejskiemi mają być przyjęte także państwa pozaeuropejskie. Miejsce niestałe w Lidze Nar. otrzymały: Guatemala, Norwegja i i Irlandja.

Dnia 16 b. m. na posiedzeniu Ligi Nar. min. Zaleski wygłosił mowę, w której oświadczył się za rozbrojeniem, oraz za zjednoczeniem państw europejskich pod protektoratem Ligi Nar.

Z raju bolszewickiego wciąż uciekają chłopi. W ostatnim czasie oddział sowieckiej straży granicznej wysiekł z karabinu maszynowego blisko 150 włościan, którzy chcieli się przedrzeć przez granicę na stronę polską.

Dżuma w Mandżurji. Z Chin donoszą, że północną część Mandżurji nawiedziła epidemja dżumy. Dotychczas ofiarą tej strasznej choroby padło kilkaset osób.



INSTRUMENTA MUZYCZNE
I NAPRAWA TYCHŻE
J. A. NIKIEL
KRAKÓW. UL. SZEWSKA
Stare instrumenta kupuję lub wymieniam na nowe.

DACHÓWKA ETERNITOWA ZAGR.



Zawiadamiam kupujących, że mogę dostarczyć DACHÓWKI ASBESTOWEJ
Gwarancja sto lat
Wielkość płyt 40/40 cm.
Kredyt 12 miesięcy
FRANCISZEK **TRĘBACZ**
Karniowice, p. Trzebinia Nr. 13, st. kol. Dulowa.

Nowość! Płyty gramofonowe nagrane elektrycznie, nie łamiące się i lekkie dwustronne, oddające zdumiewająco czysty głos, do oglądnięcia i nabycia:
Generalne Przedstawicielstwo Płyt marki
COLORIT „METEOR".
Zakład precyzyjno i elektro-radjo-mechaniczny
Kraków, ul. Grodzka 14/16.

Nie marnować owocu!
Wspaniałe
Wina domowe
sporządzamy z każdego owocu i jagody nawet zboża n. p. **Tokaj, malagę, reńskie stołowe i t. p.**
Dokładny podręcznik przesyłam za 80 gr w znacz. pocz. Cenniczek i krótki opis wyrobu win zadarmo
M. Pradel, Kraków, św. Tomasza 22.
(tamże rurki ferm., prasy, gąsiory i t. d.).

KOSY — MASZYNKI DO STRZYŻENIA — BRZYTWY — MASZYNY ROLNICZE — MASZYNY DO SZYCIA

Swiatowy Eksport Rolniczo-przemysłowy dostarcza pod gwarancją pierwszorzędne kosy, którym żadna firma w świecie nie dorówna Cenniki na żądanie darmo, Tkackie przybory stalowe płochy z czeskiej stali po dwa i pół gr., od trości rozmiar jaki kto żąda. Brzytwy francuskie w najlepszym gatunku, po 15 złotych, maszynki do strzyżenia Nr. 00 po 10 złotych, Nr 0 i Nr, 1 po 12 złotych szt. maszyny rolnicze, maszyny do szycia od 300—890 złotych, z gwarancją na 20 lat na raty i za gotówkę. Wysyłamy tylko t war gwarantowany, Dla Kółek rolniczych hurtownie ceny zniżone, Przy zamówieniu uprasza się o zadatek,
Stefan Dobuszczak fabryczny skład
DOLINA (koło Stryja Młp.)

PIECZĘCIE dla Stowarzyszeń, urzędów gminnych parafjalnych, Kółek Rolniczych i t. p.
GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW
Odznaki dla Stowarzyszeń wykonuje po najniższych cenach
JÓZEF MARCZYK RYTOWNIK
Kraków, ul. św. Tomasza 24 (Gmach Kasy Oszczędności)
Konto P. K. O. Kraków Nr. 407·948.

„MARTA"
Wytwórnia szat liturgicznych
różańców, biretów, chorągwi, baldachimów etc.
Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego.
Kraków, ulica św. Jana Nr. 24.
Ceny najniższe.

KURSY SAMOCHODOWE



Inż. M. Nanowskiego
Kraków, ul. Czysta 5.
Wolne mieszkania — Opłata ratami. Żądajcie od nas bezpłatnych ilustrowanych prospektów

KAWA - HERBATA
WINA - WÓDKI
i wszelkie towary kolonialne
M. JAWORNICKI
Kraków Rynek, Linia A-B L. 44.
Telef. 103-46. Telef. 103-46.



BOLESŁAW WROŃSKI
KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 2
poleca futra męskie i damskie oraz przyjmuje wszelkie przeróbki w zakres kuśnierstwa wchodzące. Wykwintne wykonanie — ceny przystępne. Osobny oddział serdaków.

MARJA KULINOWSKA
Kraków, Sławkowska 13.
Skład płócien, bielizny, haftów kościelnych i własna wytwórnia kołder.

JEDYNY W KRAKOWIE KATOLICKI SKLEP
z dodatkami krawieckiemi (pod firmą)
JAN SAJAK KRAKÓW św. Tomasza 24.
Nowy dom Kasy Oszczędności Miasta Krakowa.
Posiada na składzie wszelkiego rodzaju dodatki krawieckie.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ
OPTYK
Kraków, ul. Florjańska L. 2.
Telef. 103-09. Telef. 103-09.
Poleca najtaniej: Okulary, binokle, barometry, barografy, lornetki teatralne i polowe. Wielki wybór latarek kieszonkowych i baterji.
Wykonuje się na recepty P. T. lekarzy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 17-18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej.—

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.